Numer 90. **Lwów dnia 20. Kwietnia 1871 — Czwartek.** **Rok III.**

UNIA

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

„Diligite homines, interficite errores." (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haassenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg; Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu"* i *„Unii"* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".

(Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 20. kwietnia.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, nowy minister p. Grocholski nie był jeszcze obecnym. Również nie pojawił się prezydent ministrów hr. Hohenwart. Mówią, że w czasie, kiedy się posiedzenie odbywało p. Grocholski został wezwanym do Najjaśn. Pana dla złożenia przyrzeczenia

Wczoraj hr. Gołuchowski pojechał do Wiednia. Nie wiemy czy podróż ta nie stoi w związku z kwestyą obsadzenia posady namiestnika, której przyjęcia, jak nas zapewniają, hr. Ludwik Wodzicki stanowczo odmówił

Jeszcze zawsze niestety pisać nam przychodzi o wojnie domowej we Francyi. Pomimo zapewnień rządu wersalskiego, że rokosz zbliża się ku końcowi, dotąd jeszcze na pewne oznaczyć się nie da kres bratobójczej wojny. Ostatnie obszerniejsze wiadomości z Paryża sięgają po dzień 15. b m Podług nich komuna odrzuciła stanowczo postawione przez Thiersa warunki i proklamowała walkę do upadłego. Organa komuny podniosły wraz z nią wielką wrzawę wojenną *Le Mot d' Ordre* organ Rocheforta nazywa Thiersa „un vieillard gateux"; *Bonnet Rouge* wykazuje: „Odpowiedź p. Thiersa wywołała walkę do ostateczności", a dziennik *La Commune* przyniósł artykuł pod napisem „La Revolution ou la Mort" w którym pisze: „Propozycye ugodowe odrzucone zostały z pogardą. (?) My jesteśmy buntownikami. Cały Paryż znajduje się, podług odpowiedzi p. Thiersa, po za obrębem prawa. Siła będzie używaną aż do zniszczenia nas: oto ostatnie słowo z Wersalu"

Odpowiedź p. Thiersa na propozycye ugodowe ligi „unii republikańskiej" znamy. Nie masz w niej ani słowa o „zniszczeniu", „pogardzie", choć na tę ostatnią zasługują niezawodnie paryscy rokoszanie. Lecz organom komuny nie chodzi o prawdę, one chcą tylko roznamiętnić tłumy i rozbudzić w nich sztucznemi środkami odwagę, która stygnąć już zaczynała. Teraz głoszą, że po odpowiedzi p. Thiersa nawet zwolennicy ligi „unii republikańskiej" składającej się, jak wiadomo, z żywiołów umiarkowańszych, pójdą z komuną ręka w rękę.

Faktem jest, że kroki nieprzyjacielskie rozpoczęto na nowo z podwójną energią. Wersalczycy podsunęli się już bardzo blisko pod miasto i bombardują je. Brama Neuilly (Maillot) prawie całkiem zniszczona. Mont Valérien i baterye pobliskie ostrzeliwają ciągle część Neuilly, les Ternes i całą ową część Paryża która leży pomiędzy Neuilly Bois de Boulogne, Sekwaną i polami elizejskiemi. Przedmieście Passy także znacznie ucierpiało; wiele bomb upadło już aż na rue de Pompe, gdzie wyrządziły wielkie szkody. W pobliżu Trocadero kilka domów zupełnie zburzyły pociski. Najbardziej ucierpiały ulice Pressbourg, Vernet, Galilée, Avenue Impératrice i Avenue Josephine. Także przedmieście Auteuil poniosło szkody od bombardowania.

Głód w Paryżu wzmaga się z dniem każdym, gdyż miasto prawie ze wszystkich stron jest otoczone, co uniemożebnia dowóz żywności. Paryż dożył w przeciągu roku drugiego oblężenia z wszelkiemi jego okropnościami; to drugie jest tem straszniejsze, że jest dziełem samychże Francuzów.

Otrzymujemy z Wiednia list następujący:

Wiedeń, 18. kwietnia.

Można sobie łatwo wyobrazić, że nominacya p. Grocholskiego stanowi obecnie główny przedmiot dzienny. Chociaż spodziewana od dawna, od dawna uważana tylko za kwestyę czasu, spadła ona jednakowoż niespodzianie Gabinet austryacki umie dochować tajemnicy, a faktem jest, że jeszcze w sam dzień ogłoszenia tej nominacyi w *Gazecie wiedeńskiej* z rana, nie wiedziano o jej podpisaniu w kołach bardzo dobrze zwyczajnie informowanych, zwłaszcza w kole polskiej delegacyi.

Teraz szaleje prawdziwy uragan dziennikarskich rekryminacyj przeciw rządowi i nowemu ministrowi. Nie ma zarzutu, któregoby im darowano, i nie ma żółci, którąby ich nie uraczono. Organa centralistyczne widzą w nominacyi fakt wielkiej doniosłości, uważają, że to krok pierwszy, stanowczy na drodze ugody z uwzględnieniem żądań i potrzeb Galicyi, i dlatego nie posiadają się ze złości. Wiedzą one, że przyprowadzenie do skutku ugody z Galicyą wzmocni stanowisko obecnego ministerstwa, że nada mu prawdziwą racyę bytu na dłuższe czasy, jak niegdyś doprowadzenie do skutku ugody z Węgrami nadało racyę bytu p. Beustowi. Tym sposobem upada nadzieja rychłego pozbycia się znienawidzonego ministerstwa, które okazało tyle zdolności, siły energii i dobrej woli, i które stanowi jaskrawy kontrast w porównaniu z bezpłodnemi i anemicznemi ministerstwami centralistycznemi.

Główne organa centralistów, obie *Pressy* uderzają teraz z największą zaciekłością. A sprytne jak zawsze, umiejące wyzyskać słabą stronę przeciwnika, starają się rozniecić zarzewie niechęci między krajem i nowym ministrem, opierając się w tym względzie na zdaniu *Dziennika Polskiego.* Czerpiąc z niego zdania i wskazówki, dowodzą, że p. Grocholski niema w kraju żadnego miru, że nikt za nim nie stoi, że nikt go popierać nie będzie i nie chce, że nikt nie wierzy w jego zdolność. Pan Grocholski, zdaniem *Pressy*, dla tego właśnie poparcia mieć nie może, bo nigdy nie przyłączył się stanowczo do żadnego stronnictwa krajowego, nigdy się z żadnem nie zespolił, żadnego programu partyjnego za swój nie przyjął — lecz w duszy i sercu pozostał zawsze Polakiem, o Polsce tylko myśli. Z tego można poznać, jak fałszywe wyobrażenie o naszych stosunkach krajowych posiadają wspomniane dzienniki. Wiadomo, że jeżeli coś może na ministra zalecić którą z naszych wybitniejszych osobistości politycznych, to właśnie bezstronność w obec frakcyj politycznych krajowych, bezstronność, która jedna dowodzi wyższości pojęć politycznych, rzeczywistej myśli o kraju, wyswobodzenia z pod niewoli kwestyj osobistościowych. Galicyi idzie o to, aby w radzie korony zasiadał Polak, a nie mameluk, federalista lub Galicyanin innego jakiego kraju, a że Polakiem przedewszystkiem jest pan Grocholski, to poczytać mu należy za największy tytuł do nowej godności.

Ciekawem jest to, że idąc zupełnie za *Dz. pol.* kierując się jego niechęciami i wyobrażeniami, *Pressy* dość widocznie dają do zrozumienia, iż głównym błędem rządu był wybór osobistości. Przecież wiadomo dobrze, że *Dz. pol.* mógłby stać się w jednej chwili po dawnemu czule ministeryalnym, gdyby np. ministerstwo nowe otrzymał był p. Ziemiałkowski. Możeby i dzienniki centralistyczne nie tak namiętnie wówczas występowały, to bardzo być może. I to znowuż dowodzi, że przynajmniej w obecnej chwili nominacya p. Ziemiałkowskiego była stanowczo niemożliwą Dowodzi to także znanej w kraju powszechnie prawdy, że *Dz. pol* nie idzie ani o kraj ani o jego sprawy, ani o rezolucyę, ani o nic innego, tylko o kwestyę osobistości. Rzecz zbyt jawna, żeby nowych potrzebowała udowodnień, przeto można zakończyć na samem jej skonstatowaniu.

Ze Zgromadzenia narodowego w Wersalu.

W Wersalu zajmują posiedzenia Zgromadzenia narodowego i toczące się na nich dyskusye o ustawie municypalnej i nie mniejszy wzbudzają interes, jak krwawy dramat wojenny który się w około Paryża odgrywa.

Dnia 12. odbyło się posiedzenie na którem odrzucono poprawkę Randota żądającego by Paryż posiadał 20 osobnych rad municypalnych t. j. po jednej w każdym arrondissement. Izba chciała się zrewanżować za ustępstwo które uczyniła zdaniu p. Thiersa, a sposobność do tego nadarzyła się jej przy wniesionej przez Leona Say poprawce do art. 10 Poprawka ta, której Zgromadzenie narodowe skwapliwie się uchwyciło, projektuje, aby mianowano radnych municypalnych w ten sam sposób, w jaki się mianują członkowie rad jeneralnych w reszcie Francyi: t. j. pewną oznaczoną liczbą na pewien obszar geograficzny — nie zaś podług liczby mieszkańców; a zatem po 4 radnych na arrondissement czyli po jednym na quartier, ponieważ Paryż zawiera 80 quartiers.

„Cóż ztąd wyniknie?" pyta się korespondent *Independence.* „W Paryżu są konserwatywne i rewolucyjne quartiers, więc podług systemu p. Say, który che, by każdy quartier wybierał równą ilość zastępców, daną jest możność zrównoważenia się wzajemnego sił, podczas gdy system przez rząd proponowany, a biorący liczbę mieszkańców za podstawę, sprawiłby, że ludniejsze przez rewolucyonistów zamieszkałe quartiers miałyby w radzie municypalnej znacznie więcej zastępców niż konserwatywne. 16 arrondissement liczący 40 000 mieszkańców wybierałby n p dwóch tylko radnych, podczas gdy na 11. zamieszkały przez 183.000 dusz wypadłoby 8 radnych municypalnych.

Izba z obawy, by znowu nie została przymuszoną do uchwalenia niemiłego jej wniosku, spiesznie, pomimo sprzeciwiania się komisyi i rządu, przyjęła poprawkę Leona Say. Tym sposobem zawotowano dla Paryża ustawę wyjątkową, która złe może za sobą pociągnąć skutki I właśnie dla tego rząd i komisya sprzeciwiały się pospiesznemu załatwieniu tej sprawy, sądząc, że przez noc Zgromadzenie przyjdzie do poznania niestosowności zamierzonego kroku "

Z Rady Państwa.

— Komisya skarbowa odbyła d. 15. b m. pierwsze posiedzenie po świętach. Obradowano najpierw nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia. Wszystkie wnioski rządowe przyjęto prawie bez zmiany, a między innemi także rezolucyę: wzywa się rząd, aby zwrócił szczególniejszą uwagę na tworzenie zakładów naukowych dla dziewcząt starszych, któreby chciały większe nabyć wykształcenie, niż w szkołach okręgowych.

W niedzielę prowadzono też same obrady dalej. Sprawozdawca wyraził ubolewanie, że ministerstwo cofnęło przedłożenia o ustawodawstwie uniwersytetów, a tak sprawa tak ważna nie będzie załatwioną podczas obecnej sesyi. Na wniosek sprawozdawcy przyjęto rezolucyę ubolewanie to wyrażającą Na zapytanie Dra Kurandy, dlaczego rząd cofnął to przedłożenie, odpowiedział minister wyznań i oświecenia, że stało się to dla tego, iż opinia publiczna wyraziła się o tym elaboracie niekorzystnie; aby go więc na nowo zredagować, zamierza zwołać komisyę osobną i starać się będzie jeszcze podczas bieżącej sesyi projekt ten przedłożyć Izbie.

W poniedziałek uchwalono subwencye dla konserwatoryum muzycznego w Wiedniu i Pradze, oraz wiele pozycyj na utrzymanie rozmaitych szkół a wszystko po większej części zgodnie z wnioskami rządowemi.

Przegląd polityczny.

Francya. (Stan rzeczy w Paryżu) charakteryzują najlepiej następujące wiadomości, któ-

---

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

II.

Brat i narzeczony.

(Ciąg dalszy)

— Gustawie, — przemówił w tej chwili konający starzec osłabłym głosem, — Gustawie, przyjdź do mnie.

— De Lusignan się zbliżył.

— Gustawie, gdzie jest wnuk mój?

— W bezpiecznym schronieniu, ojcze.

— Niech cię Bóg błogosławi, dziecię moje, za to słowo; będziesz się opiekował Izydorą, nieprawdaż?

— Choćby z narażeniem własnego życia.

— Szlachetnym i odważnym jesteś młodzianem, wiem o tem... tobie więc ją powierzam Ja już nią opiekować się nie mogę; nie przeżyję tego, com usłyszał od nich.. Król nie żyje! mój synowiec zabity! to nad siły takiego starca, jak ja .

— Gustawie, — przemówiła z cicha Izydora, — dlaczego opuściłeś brata mego; wszakżem go tobie powierzyła?

— Opuściłem go, bo ciebie obronić chciałem; to był mój pierwszy obowiązek, jesteś słabszą od niego...

— Przyjmij ducha mego Panie! — modlił się starzec.

— Cha, cha, *ça ira! ça ira! ça ira!* pijana wołała tłuszcza.

— Czy cierpisz bardzo, ojcze? — spytała Izydora, klękając u nóg starca, oprzej się na mojem ramieniu, może ci lżej będzie.

— Serce mię boli... życie uchodzi. Dzieci moje, módlcie się za mnie, modlitwą wspierajcie mię w tej chwili ostatniej.

— *Les aristocrates on les pendra!* spiewał Cadaine wraz z towarzyszami swymi.

— Wyzwól Panie, duszę sługi twego, jakeś wybawił z cierpień doczesnych Hioba.

— *Les aristocrates á la lanterne!* Spiewajmy głośniej, *les aristocrates on les pendra!*

Wyzwól panie, duszę sługi twojego, jakeś wybawił Dawida z ręki Saula i wściekłości Goliata... Oto idę Boże mój do ciebie! Błogosławię was Izydoro... Gustawie... Jakóbie... błogosławię... was... wszystkich,. król mój nie żyje!... O, Boże!...

Łza upadła z przygasłego oka sprawiedliwego starca, którego dusza wracała do nieba; było to ostatnie pożegnanie ziemi. Tę łzę wywołaną wspomnieniem króla-męczennika, którego gniew Boży dotknął za grzechy innych, poczuła Izydora na swojem czole opartem na obumarłej dłoni starca.

Podniosła oczy i widząc, że usta jego już się nie poruszają, nie czując oddechu jego, uklękła znowu mówiąc z cicha:

— Boże wielki! zostawiłeś mię teraz sierotą na ziemi, nie mam już nikogo, prócz ukochanego brata mego; ocal go Panie! a jeśli ci potrzeba jeszcze jednej ofiary, niech ja nią zostanę! Bądź zdrów świątobliwy starcze — dodała głośno zwracając się ku domownikom — powróciłeś do Stwórcy swojego. Módlmy się za jego duszę!

Gustaw stał na miejscu z bronią w ręku; pochylił tylko głowę i skupił ducha w modlitwie, nie spuszczając jednak z oka okrążających go bandytów.

Rewolucyoniści pili coraz więcej; dowódzca ich nawet Cadaine, który dotychczas miarkował się i nie był jeszcze zupełnie pijany, dał się skłonić zachęceniom swoich towarzyszy i wypił z kolei kilka puharów wybornego burgundzkiego wina, jakiego w życiu swem nie kosztował pewno.

Gustaw zwracał pilną na nich uwagę, czekając z upragnieniem chwili, kiedy w całkowitą nieprzytomność zapadną. Cadaine powstał i przeszedł słaniając się przez pokój, nagle zatrzymał się przed ciałem zmarłego starca i spoglądając nań zawołał:

— Patrzcie! stary już umarł; pijmy za jego zdrowie?

Porwał puhar, napełnił go po brzegi i wznosząc w górę rzekł donośnym głosem:

— Za zdrowie tego staruszka! Zmarł on na polu chwały, jako gorliwy zakonnik, w pośród pijatyki i wesela!

— Za jego zdrowie! odpowiedziano chórem.

Wrzawa ta i krzyki przy martwem ciele świątobliwego opata, dotknęły głęboko Izydorę. Łzy strumieniem puściły się z jej oczu; głośnego łkania potłumić nie mogła.

— Odwagi Izydoro, szepnął jej z cicha Gustaw, nie dziw się niczemu i nie oskarżaj mię; bądź pewną, że wszystko co czynię i uczynić zamierzam, ciebie i twoje dobro ma na celu.

— Biedny dziad mój! rzekła płacząc Izydora.

— Biedny, to prawda. Bóg ich ciężko karać będzie za tę straszną profanacyę, jakiej się dopuścili Ale bądź odważną i przygotowaną na wszystko: być może, że wkrótce całego męztwa twego potrzebować będziesz.

— Nie obawiaj się o mnie, jam już gotowa!

Na te słowa Gustaw się porwał i jednym skokiem był na drugim krańcu stołu.

— Macie słuszność, zawołał zwracając się do bandytów, dość już tego płaczu! Jeśli mi tylko kilka dni życia zostaje, chcę je przynajmniej wesoło przepędzić. Wnoszę więc zdrowie naprzód pana komisarza, potem wypijemy moje, jeśli to za słuszne uznacie. Ale to wino szkaradne, tego pić nie będziemy; oszukano was przyjaciele, ja wam zaraz pokażę gdzie najlepsze miejsce w piwnicy. Chodźcie za mną, a zobaczycie.

— Tak, tak, rozumiem, odrzekł Cadaine, któremu jeszcze na tyle zostało przytomności, że się domyślił zasadzki. Pójdziemy, ale nie wszyscy; połowa zostanie tutaj aby więźniów pilnować a reszta pójdzie za nami; każdy kolei czekać będzie.

— Ho, ho! komisarzu! zawołał jeden z najzuchwalszych synów republiki, to nie sprawiedliwie, wszyscy tam pójdziemy pić razem: myśmy wszyscy równi. Jeśli chcesz, prowadź do piwnicy więźniów, każ znieść tego trupa, przepędzimy tam resztę nocy.

— Tak, tak, dobrze! wołali niektórzy.

— Nie, nie! protestowali inni.

— Idźmy!

— Znieśmy tu beczki, na górę!

— Chodźmy pić na dół!

— Zamordujmy więźniów a nie będziem potrzebowali ich pilnować!

— Dobry projekt!

— Wyśmienity!

— Nic z tego! krzyknął Gustaw, uderzając w stół pięścią, podczas gdy Izydora polecała duszę swoją Bogu. Ja wam powtarzam, że nic z tego nie będzie, nie zabijecie więźniów, bo głowami waszemi za nich odpowiadać będziecie a zwłaszcza dla tego, że bezemnie nie znajdziecie najlepszego wina w piwnicy.

— Ho, ho! wołano, podpalmy tę ruderę!

— Dajcie pokój! tłómaczył im Gustaw, chodźcie za mną a będziem się wyśmienicie bawić; postawcie dwóch żołnierzy przy drzwiach, a więźniowie nie uciekną, możecie nadto wziąść klucze do siebie. To już ostatnia noc spędzona w tej ruderze jak ją zowiecie, chcę ją wesoło przepędzić aby wam dać dowód, że arystokraci nie boją się śmierci.

— Ten mały mówi, jak z książki! zawołał jeden z bandytów, chodźmy za nim!

(C. d. n.)

re jak się zdaje, żadnych nie potrzebują komentarzy:

Pewien abbé i proboszcz kościoła St. Pierre na Montmartre zostali przyaresztowani, a równocześnie wydało merostwo tegoż arrondissement następujące obwieszczenie: „Zważywszy, że księża są bandytami a kościoły jaskiniami zbójców, w których mordowano ludność moralnie, a Francyę poddano pod jarżmo Bonapartych, Favra, Tro chu'ego, rozporządza obywatel delegowany przy byłej prefekturze policyi, by kościół St. Pierre Montmartre został z a m k n i ę t y, a księży i ignorantki wtrącono do więzienia

podp. *Le Moussu* m. p.

Dekret komuny zarządza uprzątnienie sławnego posągu na placu Vendôme, ponieważ takowy jest nieustającą zniewagą zwyciężonych, i wykracza przeciw zasadzie braterstwa.

Pascal Grousset „delegowany spraw zewnętrznych“ zastrzega się w swym dzienniku przeciw uczynionemu mu ze strony Favra zarzutowi, jakoby on (Pascal Grousset) skradł srebro w ministerstwie spraw zewnętrznych On je oddał tylko do mennicy.

Dzienniki paryskie przepełnione są doniesieniami o rewizyach, aresztowanich, rekwizycyach i aktach gwałtu przeciw pismom niesprzyjającym komunie i komitetowi centralnemu. O tym ostatnim pisze *Moniteur universel:* „Komitet jest przekonanym, że komuna z każdym dniem zbliża się do upadku. Panuje w niej najzupełniejsza niezgo da. Dnia 8. b. m. nakazał aresztować kilku żołnierzy, których komuna uzbroiła, i patrzy się z boleścią na jej dekrety i uchwały!

Univers czyni z powodu zabrania kas w Halles centrales i w szpitalu Val de Grâce — następujące uwagi: „A jednak nie tylko publiczne zakła dy muszą przyjmować podobne wizyty; także szkołę Bossuet, zaszczycono odwiedzinami, które ją uczyniły lżejszą o całą kasę“.

Arcybiskup paryski zaprowadzony został z conciergerie do więzienia Mazas. Proboszcz od św Eustachego, którego uwolniono z więzienia, ponieważ gmina energicznie domagała się tego, celebrował w swym kościele parafialnym wielką mszę paschalną. Gdy wszedł na ambonę, powiada Soir, podnieśli mężczyźni swe kapelusze do góry, a kobiety powiewały chustkami. Proboszcz miał mowę treści czysto religijnej.“ *Petite Presse* donosi: Skarbiec katedry Notre Dame splądrowano na rozkaz komuny. Przerachowano się jednak w ocze kiwaniach. Pierwsza rewolucya pozbawiła już tę świątynię jej skarbów; ze starożytnego skarbca pozostało jeszcze kilka tylko sztuk pięknej jubilerskiej roboty; rok 1871. dokonał dzieła rozpoczętego w r. 1793.

— Pewien Szwajcar, który posiada niewielki domek w Paryżu a obok tego trudnił się udzielaniem lekcyj, pisze do swego przyjaciela w Genewie wzruszający list o stanie rzeczy w Paryżu Czytamy tam między innemi: Ja z Piotrem staliśmy przez cztery dni na straży, nie mogąc spać ani chwili; jesteśmy w domu tylko na 24 godzin, a zrobiliśmy siedmiogodzinną wojskową przechadzkę. Możesz sobie wyobrazić, jak jesteśmy znużeni. A to wszystko mimo naszej woli, jedynie dlatego, że jesteśmy w batalionie, który się był zbuntował. Thiers nierozważnie przemienił ową burzę w szklance wody w prawdziwy orkan; teraz włada komuna, a ludzie porządku ani pisną Interesa szły znowu cokolwiek lepiej, ale teraz wszystko to przeszło. Wszystko co może, ucieka, ach! gdybym i ja mógł się ztąd wydostać. Zostałem pod bronią z potrzeby, aby pobierać 30 sous dziennie... Czynszownikom wolno nie płacić zaległych czynszów, lecz właściciele domów muszą płacić podatki, a nadto powiedziano nam jeszcze, że spłata kontrybucyi wojennej spadnie wyłącznie na właścicieli.“

— W korespondencyi z Wersalu z dnia 11. b. m. do *Köln. Ztg.* znajdujemy ciekawe szczegóły o walce parlamentarnej, jaka się poczyna wyradzać w łonie Zgromadzenia narodowego Posłowie legitymiści i orleaniści, którzy codziennie odbywają narady, pierwsi pod przewodnictwem księcia d'Audiffret-Pasquier, drudzy pod przewodnictwem pana Saint Marc Girardin, porozumieli się wzajemnie, by z kolei wysadzić z gabinetu panów Picarda i Favre a następnie strącić pana Thiersa, który przekłada być panem Francyi, niźli pierwszym ministrem hrabiego Paryża lub Henryka V. Od tygodnia zatem wciąż się sypią systematyczne zaczepki na ministra spraw wewnętrznych. Przeciw panu Favre bój jest mniej zacięty, ale także widoczny. Gdyby się udało obu ministrów zastąpić rojalistami, upadek pana Thiersa byłby koniecznem następstwem. Opozycya usiłuje także pozyskać sobie armią, jak się okazuje z następnej okoliczności. Dnia 10. kwietnia odbył się uroczysty pogrzeb jenerałów Besson i Péchot, przy współudziale pana Thiersa, marszałka Izby i wielu znakomitych posłów. Ponieważ wszakże Izba nie była urzędownie zaproszoną, przeto uderzył książę d'Audiffret-Pasquier z wielką gwałtownością na rząd, że lekceważy reprezentantów narodu i ściągnąć może na nich w obec walecznej armii podejrzenie, że nie umieją lub nie chcą uszanować zasługi dzielnych żołnierzy, przeciwko czemu mowca protestuje. — Korespondent *Kölnische Ztg.* mniema, że kampania przeciw ministerstwu i panu Thiersowi rozpocznie się z podwójną siłą po uśmierzeniu paryskiego rokoszu, a wtedy kryzys gabinetowa będzie nieuniknioną.

— (W o j n a d o m o w a) O wojskach stojących pod naczelnem dowództwem Mac Mahona znajdujemy w *Daily News* interesujące szczegóły wyszłe z pod pióra człowieka fachowego Najtęższym żołnierzem między wojskami wersalskiemi jest bezwątpienia korpus żandarmeryi. który obsadził ulice w pobliżu Rond Point obok Courbevoie i bił się wcale dobrze. Korpus ten wygląda przyzwoicie a pojedyńczy jego żołnierze są postawy o wiele wznioślejszej i silniejszej niźli w przecięciu żołnierze reszty armii francuskiej. Powstańcy boją się i nienawidzą żandarmów, o których mówią, że większość jest z Korsyki. Wojska stojące w samym Wersalu i na przestrzeni chatillońskiej składają się z żołnierzy liniowych i kawaleryi. Piechotę tworzą po większej części pułki, które walczyły pod Orleanem, lecz znajdują się tutaj także i żołnierze, co w pierwszych potyczkach brali czynny udział i nie byli wcale w niewoli pruskiej Do tych należą ci co tworzyli załogę w Bitsch.

Kawalerya wersalska wygląda dość niepociesznie. Konie małe i źle żywione, a zaprzęgi są niżej wszelkiego sądu Co się tyczy kawalerzystów, to czynią oni dobre wrażenie mając minę tęgich żołnierzy, lecz mimo tego jestem pewny, że powsadzanych na liche szkapy rozpędziłby bez trudności szwadron pruskich ułanów, a jedynie kawalerya podobna sprostaćby mogła jezdzcom wersalskim uganiającym się na koniach fiakierskich. Kawalerya lepiej o wiele jest umundurowaną niźli piechota. Między tą ostatnią znajdują się bataliony z załogi Bitsch, a które po dziś dzień noszą to samo ubranie w jakiem walczyły pod Weissenbourgiem i Wörth. Łata na łacie, a u niektórych więcej ran jak łat.

Wszystkie te pułki noszą na sobie cechę długiej i nieszczęśliwej kampanii. Mundury ich połatane, brudne i podarte, a nierzadko spotkać można żołnierza ubranego w ten sposób iż każda część stroju do innej należy broni. Podziw dla ducha organizacyjnego Gambetty niknie gdy się widzi, jakiego to żołnierza dostarczył jego zmysł organizatorski; po większej części same to dzieci o słabej i nikłej budowie ciała.

Dyscyplina i uzbrojenie tych pułków bez wątpienia są lepsze niźli gwardyi narodowej, lecz zdaniem mojem żołnierz komuny lepiej bić się umie niźli żołnierz wersalski, z wyjątkiem żandarmów.

Trudno powiedzieć na pewno, co żołnierze wersalscy sądzą o powstańcach. O ile udało mi się dowiedzieć, to stary żołnierz chętnie chciałby się z nimi zmierzyć

Czy tego samego zdania są młodzi konskrybowani Gambetty, to wielkie pytanie. Mianowanie Mac-Mahona naczelnym wodzem zrobiło bardzo dobre wrażenie, żołnierz bowiem ma zaufanie do marszałka.

Straty pod Wörth przypisuje on nieudolności jen de Failly i jest przekonanym że pod Sedanem zwycięztwo byłoby na stronie Francuzów, gdyby Mac-Mahon nie został rannym.

Resztę jenerałów, którzy w pierwszej połowie kampanii kierowali operacyami, wspomina żołnierz z odrazą i nienawiścią. Najwięcej nienawidzą Bazaina i de Failly. Czy Mac-Mahon jest jednym z tych, co potrafi wojsko poprowadzić do zwycięztwa, to rzecz poboczna, w każdym razie żołnierz pod jego komendą lepiej bić się będzie, niźli pod dowództwem każdego innego jenerała.

Zagadkowem jest, że Francuzi mogą dziś czołem uderzać przed dowódzcą, który tyloma klęskami naznaczył karty Francyi, przyczyna tego spoczywa raczej w wielkości jego charakteru, niźli w zaufaniu w talenta Mac-Mahona jako naczelnego wodza. Wojskom nie brak na artyleryi. działach dziewięcio-funtowych i 24-funtowych Co się tyczy ilości wojska zostającego pod rozkazami Mac-Mahona to nie przechodzi ono cyfry 40 tysięcy. Armia ta wzmacnia się codziennie powracającymi z niewoli jeńcami, a jak słychać, Prusacy wypuszczają z niewoli tylko tych, co się oświadczyli że będą bić się przeciw komunie Należy nadmienić że wielu z powracających zaopatrzonych jest w dobre obówie, suknie i tornistry.

— Do *Daily News* piszą pod dniem 13. b. m. z Paryża:

„Cały Paryż ma być systematycznie zabarykadowany. Dawne barykady zburzono, ponieważ były zbudowane z kamieni brukowych, które mogą się stać niebezpiecznemi dla samych obrońców w razie ataku artyleryi Nowe barykady utworzone będą z ziemi na wszystkich główniejszych drogach miasta.

„Wczoraj 110 batalion gwardyi narodowej, w sile 500 ludzi, otrzymał rozkaz udania się na wały, ale nie chciał słuchać rozkazu. Nakazano go rozzbroić. Gwardziści nie chcieli oddać broni dobrowolnie, więc ją im zostawiono

„Mówią, że już dwaj przedsiębiorcy amerykańscy oświadczyli gotowość zakupienia kolumny vendomskiej, jeżeli postanowią stopić bronz i wylać zeń działa na obronę Paryża “

Jeden z najnowszych dokumentów komuny, opiewa:

„Komuna Paryża,

„zważywszy, że jeżeli należy dla bezpieczeństwa rzeczypospolitej postawić spiskowych i zdrajców w niemożności szkodzenia, niemniej przeto należy przeszkadzać wszelkim czynom samowolnym i naruszeniu osobistej swobody.

„Postanawia:

„Art. 1. Wiadomość o każdej aresztacyi ma być natychmiast podaną do delegowanego komuny w wydziale sprawiedliwości, który indagować będzie lub każe indagować aresztowaną osobę i każe ją uwięzić według form legalnych, jeżeli osądzi, że aresztacya ma słuszne powody.

„Art. 2. Wszelka aresztacya nie podana w przeciągu 24 godzin do wiadomości delegowanego komuny w wydziale sprawiedliwości, ma być uważaną za czyn samowolny i ściąga karę na jej sprawców.

„Art. 3 Wszelka rekwizycya lub przetrząsanie nie może być czynionem bez rozkazu władzy kompetentnej, albo jej bezpośrednich ajentów, opatrzonych formalnemi mandatami, wydanemi w imieniu władz ustanowionych przez komunę.

„Za wszelkie przetrząsanie i rekwizycye samowolne, sprawcy mają być karani więzieniem “

Niemcy. D. 8. lutego b. r. ks. Ratibor i baron Schorlemmer-Alst, wręczyli królowi Wilhelmowi w Wersalu adres kawalerów maltańskich w Niemczech domagający się, aby król pruski pośredniczył w sprawie Papieża. Panowie ci otrzymali najserdeczniejsze przyjęcie. Król zaczął rozmawiać z nimi o przedmiocie jaki ich sprowadził, czynił zarzuty rządowi florenckiemu i oświadczył, że gdy wojna się skończy, zajmie się wraz z innymi panującymi zapewnieniem niepodległości Ojcu św.

Siedm tygodni później, Reichstag w Berlinie uchwalił adres do cesarza, w którym z wyraźną wzmianką o kwestyi rzymskiej, odrzucono wszelką myśl pośrednictwa Niemiec w sprawach wewnętrznych innych mocarstw.

Rozprawa nad adresem była tylko jednym wojennym okrzykiem przeciw katolicyzmowi. Rząd wprawdzie nie brał udziału w dyskusyi. Ale w obec poparcia udzielonego partyi liberalnej przez stronnictwo konserwatywne i deputowanych nie należących do żadnego stronnictwa wnioskować słusznie można, że chociaż rząd pozornie pozostał obcym tej dyskusyi, wiedziano jednak dobrze że popierając adres większości czyni się zadość jego życzeniu. To też niemieliśmy żadnych dowodów aby rząd cesarski w czemkolwiek pamiętał o obietnicach i zamiarach tak jasno wyrażonych przez króla pruskiego w Wersalu.

Sądzimy że byłoby do życzenia aby katolicy w Niemczech dowiedzieli się w końcu jakie stanowisko chce zająć hr. Bismark w obec wielkiej katolickiej kwestyi dziś na porządku dziennym stojącej.

Włochy Do *Correspondence de Genève* piszą z Medyolanu:

Powracam w tej chwili z Florencyi, gdzie z wiarygodnego źródła zaczerpnąłem następujące wiadomości:

Wspominaliście już o ostatnich krokach gabinetu wiedeńskiego, aby uzyskać od florenckiego dworu pewne umiarkowanie w jego działaniu przeciw Rzymowi Mówiąc tak, nie chcę bynajmniej twierdzić, że kanclerz austro-węgierski radził działać *fortiter in re*, ale utrzymuję, że zalecił *suaviter in modo.* Nadto dobrze znam naszych szanownych rządzących, aby módz utrzymywać, że jeśli zastosują się do rad kanclerza co do ostatniego tego punktu, starać się będą już sami o odrzucenie pierwszej części przysłowia. Pewnem jest jednak, że baron de Kübeck wręczył p. Visconti-Venosta depeszę napisaną bardzo przyjaźnie i wyrażającą nadzieję, że Włochy położą koniec godnym pożałowania gwałtom, jakie miały miejsce jeszcze niedawno w Rzymie. Rady, jakie podaje owa depesza, dotyczą tylko sprawy publicznego porządku i kończą się zaręczeniem, że na jego utrzymaniu Włochy skorzystać tylko mogą. Wspomina depesza o jeneralnych domach zgromadzeń zakonnych i p. Beust wyraża tu także nadzieję, że rząd królewski nie zechce wywłaszczać tych zakonów, które w skutek swego charakteru międzynarodowego, obchodzą cały świat katolicki, a zwłaszcza Naczelnika Kościoła Szczególniejszym względom zostały polecone klasztory zostające pod protekcyą Austryi.

Nasz minister spraw zagranicznych nieomieszkał też wyrazić posłowi austryackiemu całej wdzięczności swojej za treść przyjaźną depeszy. Dodał przytem, nie obowiązując się wszakże do niczego, że będzie pamiętał o życzeniach Austryi, o tyle o ile pozwolą na to potrzeby i wymagania Państwa.

Zapewniano mnie we Florencyi, że krok ten p Beusta jakkolwiek mało znaczący nie pozostał bez skutku. W niektórych klasztorach przeznaczonych na konfiskatę, pozostawiono część jakąś dla zakonników, bibliotekę i zbiory, które wszakże mają być gdzieindziej przeniesione.

Trudno w tem upatrywać coś bardzo zadawalniającego dla sprawy katolickiej. Mówią także, że w kwestyi rzymskiej nastąpiła wymiana depesz między rządem wersalskim i Wiedniem.

Jeśli te rokowania sprowadzić mają rezultat podobny do owej przyjaźnej depeszy austryackiego kanclerza, nasi mężowie stanu mogą spać spokojnie. Wywłaszczanie częściowe nic o wiele jest lepszem od całkowitego. Rząd florencki chce zniszczyć Papiestwo, o tyle, o ile ludzie mogą zniszczyć instytucyę Bożą, — a katolickie mocarstwo błaga władzę uzurpatorską by chciała oszczędzić pewne zgromadzenia klasztorne. To jakby ktoś błagał rozbójnika by zostawił ofierze swojej szalik i nie narażał ją na zaziębienie. My, katolicy żądamy wolności Papieża, to jest powierzenia mu tego zwierzchnictwa i całkowitej restytucyi jego doczesnej posiadłości; wszystko inne jest pomniejszem

Ambasador austryacki w Rzymie, którego postępowanie było bez nagany w tych ostatnich czasach, opuszcza posadę swoją w ostatnich dniach tego miesiąca W naszych urzędowych sferach radowano się wielce z tego wyjazdu, myśląc zapewne że ambasador już nie wróci a jego miejsce zajmie zwykły tylko pełnomocnik.

Postępowanie książąt piemonckich w Rzymie wywołuje we Florencyi ogólne niezadowolenie. Zarzucają im zbytnie ubieganie się o popularność z wielkim brakiem taktu i godności, co zniszczyło ostatni urok otaczający dom królewski wśród najsroższych zamętów rewolucyjnych. Monarchiści gorszą się tem najwięcej.

Hiszpania. Król Amadeusz zagaił w dniu 3go b. m. kortezy następującą mową od tronu:

„Panowie senatorowie i deputowani!

„Po raz drugi znajduję się dziś w pośród reprezentantów narodu hiszpańskiego. Pierwszy raz— ograniczony na wykonanie przysięgi, która mi tak ze stanowiska religii jak i rycerskości zawsze będzie świętą — nie było mi dozwolonem objawić prawodawczym kortezom uczuć, jakiemi przejęty byłem, kiedyście mnie wynieśli do najwyższej godności w tym wspaniałomyślnym narodzie Dziś jednakże, przy sposobności uroczystego wykonywania zwyczaju konstytucyjnego mogę dać wyraz przed Wami, którzy również kraj reprezentujecie, uczuciom podziękowania, jakie duszę mą przepełniają i memu codzień stalszemu przedsięwzięciu poświęcenia się zarówno trudnemu jak chwalebnemu zadaniu, jakiemu się lojalnie i z własnej woli poddałem i w którem trwać zamierzam, dopóki posiadać będę zaufanie tego szlachetnego narodu, tego narodu, któremu się nigdy, przenigdy narzucić nie ośmielę. Stojąc opodal od wszelkich agitacyi politycznych, niespodziewanym nadszedł mi wniosek, ażebym przyjął sławną koronę Kastylii, i jeżeli z jednej strony śmiałemby było o nią się starać, to z drugiej strony przez nieprzyjęcie jej stałbym się był winnym ciężkiego znieważenia, gdyż z własnego popędu pochodząca wola bohaterskiego narodu, wiązała mnie przez jego uchwałę z dziełem jego przekształcenia i wzrostu jego wielkości.“

Za zezwoleniem króla włoskiego, mego ukochanego i dostojnego ojca, przyjąłem tę koronę, zapewniwszy się poprzednio, że postanowienie moje nie może na szwank wystawić ani pokoju Europy, ani interesów jakiegokolwiekbądź mocarstwa zaprzyjaźnionego. Wsparty na tych zasadach prawnych, pomimo, że moja osobista skromność mi tego nie dozwala, proklamuję niniejszem głośno moje prawo jako wypływ uprawnienia prawodawczych kortezów, które mnie w tę jedyną legalność opatrzyły, jaką rozum ludzki uznaje, w najczystszą i najszlachetniejszą legalność, jaką historya założycielom dynastyi przyznaje, jaką nadaje wolny wybór narodu, który sam kieruje swą nawą. Ponieważ zagraniczne rządy, które od dawniejszego czasu stały w stosunkach z Hiszpanią i które od czasu mego wyboru niezaprzeczone mi dały dowody swych sympatyi, tego samego były zdania, przeto uwierzytelniły dyplomatycznych swoich reprezentantów przy mojej osobie z ową szczerą przyjaźnią, która tak ważną jest dla naszego kraju, ponieważ jego wewnętrzne życie wymaga całej siły działalności i niepodzielnego użycia wszystkich środków, jakiemi może rozporządzać. Nader zadawalniającem byłoby dla mnie, gdybym był w stanie Wam donieść o przywróceniu od tak dawnego czasu zerwanych stosunków ze Stolicą św.; tuszę jednakże, że dobre porozumienie z Ojcem św.. którego jako naczelnik narodu katolickiego pragnę szczerze, wkrótce przyjdzie do skutku. Żywię to przyjemne oczekiwanie, że wyspa Kuba niezadługo uspokojoną zostanie; tam jak wszędzie broni wojsko, marynarka i straż obywatelska wysokich interesów kraju.

Mając starannie na oku ogólną pomyślność i odpowiadając słusznym żądaniom publicznej opinii, rząd mój weźmie pod rozwagę potrzebne dla dobrej administracyi, tudzież moralnego i materyalnego rozwoju ulepszenia, których kraj spodziewać się jest uprawnionym, a których zrealizowanie nie będzie trudne, jeżeli wolność szczerze wymierzaną będzie, która, będąc prawem dla wszystkich, nakłada na rządzących i rządzonych wypełnienie pewnych, koniecznych obowiązków. Z szczególną starannością rozważać będzie rząd kwestyę finansową. Ponieważ kredyt skarbu państwa jest podstawą ogólnego kredytu, a publiczny dobrobyt odmierzany bywa podług wzrostu i bezpieczeństwa bogactwa narodowego, przeto rząd przedłoży bezpośrednio po ukonstytuowaniu się Izby pod Wasze obrady budżet jeneralny, w którym wprowadzić się mające oszczędności, reformy w służbie publicznej i w długu państwa, tudzież rozszerzenie państwowych źródeł dochodu nastręczą Waszemu patryotyzmowi sposobność zmniejszenia trudności, jakie kwestyę finansową otaczają, i rozproszenia obaw, jakiemi napełnia ich przyszłość. Panowie senatorowie i deputowani! Kiedym na ziemię hiszpańską wstąpił, przedsięwziąłem sobie stale zlać moje idee, uczucia i interesa z ideami, uczuciami i interesami narodu, który mnie przez wybór postawił na swojem czele i którego dumny charakter nie pozwoliłby nigdy na obce i nielegalne mięszania się. W obrębie mojej konstytucyjnej sfery rządzić będę z Hiszpanią i dla Hiszpanii, z tymi mężami, z temi ideami i z temi tendencyami, jakie mi wskaże w granicach legalności opinia publiczna, reprezentowana przez większość Izby — owego prawdziwego regulatora monarchij konstytucyjnych.

Przekonany o waszej lojalności, tak jak jestem przekonany o mojej, powierzam z zaufaniem nowej mojej ojczyźnie to, co najbardziej na świecie miłuję, moją żonę i moje dzieci; moje dzieci które, pomimo że ujrzały światło dzienne na obcej ziemi, będą przecież tak szczęśliwe, iż będą mogły pierwsze wrażenia życia powziąć tu, które, skoro zaczną mówić, najprzód po hiszpańsku przemówią; wychowane w zwyczajach narodowych będą się zachwycały od najpierwszej młodości owemi wzniosłemi przykładami stałej i bezinteresownej miłości ojczyzny, które w historyi Hiszpanii od wieków już tworzą tak promienną gwiazdę! Wolą narodu powołany na moją posadę honorową, przybyłem ja i moja familia, ażeby z wami dzielić szczęście i nieszczęście, ażeby myśleć i czuć jak wy, w końcu, ażeby przez nierozerwalny węzeł połączyć naszą przyszłość z przyszłością narodu, który mi powierzył kierownictwo nad swojemi losami. Dzieło, do którego naród mnie przyłączył, jest zarówno trudnem jak chlubnem, będącem może nad moje siły, lecz z pewnością nie nad chęć moją; lecz przy pomocy Bożej, który zna szczerość moich zamiarów, przy współudziale kortezów, którzy, tak jak zawsze być mają wyrazem kraju, będą też zawsze moim kierownikiem, i wspomagany przez wszystkich honorowych mężów, na których współudziale nie powinno mi zbywać, żywię niezłomną nadzieję, że połączone te usiłowania, znajdą nagrodę swą w szczęściu narodu hiszpańskiego“.

Belgia. (B o n a p a r t y ś c i.) Z Brukseli donoszą pod dniem 13. b. m: Przed kilku dniami odjechali ztąd do Anglii ks. Bassano i p. Rouher. Wyjazd ich odbył się potajemnie Przybywszy do Anglii udali się natychmiast do Chislehurst. Od czasu jak tam ci panowie przybyli, chodzi wieść, że Napoleon jest niezdrów, i że nie wychodzi z pokoju. Tutaj nie wierzą temu i jeden zapytuje drugiego, czy nie jest to przypadkiem taka sama komedya, jaką ongi Ludwik Napoleon w Ham odegrał? Niektórzy szepcą sobie na ucho, że Bonaparte lada dzień wyląduje w Boulogne.

Kronika.

Lwów, 20. kwietnia. Dziś przepyszny dzień wiosenny. Surduty zimowe poszły na kołek albo do *versatzamtu.* Ulice bielą się letnimi paltotami. Drze-

wa na wałach poczynają puszczać. Pełtew znów śmierdzieć zaczyna — są to niemylne zwiastuny wiosny. Wczoraj widziałem kilkanaście jaskółek — przyleciały z zachodu O ileżto okropnych, boleśnych wieści przyniosły ztamtąd! Łzy wystąpiły mi do ócz, gdy mi o nich opowiadały...

— Uniwersytet lwowski liczył w zimowem półroczu roku 1870 - 1871 na wydziale filozoficznym 126 słuchaczów zwyczajnych, 37 nadzwyczajnych; na prawniczym 512 zwyczajnych, 16 nadzwyczajnych; na teologicznym 260 zwyczajnych a 103 nadzwyczajnych Razem 1054 słuchaczów. Z powyżej więc zestawionych cyfer wnosimy, że uniwersytet lwowski wyprodukuje 103 nadzwyczajnych teologów, 37 nadzwyczajnych filozofów, prawników zaś nadzwyczajnych tylko 16. Biedna Jurisprudencya!

— W sobotę dn. 22. b. m odbędzie się wieczorem w sali ratuszowej koncert p. J F. Guniewicza, z współudziałem panien: Hr., Dr. i Rz., jakoteż panów Skibińskiego i W. — Część dochodu przeznaczoną jest dla pozostałej rodziny jenerała Bosaka-Hauke — Program koncertu: Część pierwsza: 1. Rondo Moschelesa na 4 ręce, wykona pan Skibiński ze swoją uczennicą, panną R. 2. a) Largo Beethovena z sonaty op. 10. b) Pieśń bez słów Mendelsohna, na fisharmonię i fortepian, pp. Guniewicz i Skibiński. 3. „Recitativo i Cavatina" z Lucii di Lamermoor, śpiew z towarzyszeniem fortepianu panny Hr., Dr. 4 a) Na górze Kalwaryi Lickla, na fisharmonice solo, wykona koncertant. b) D. Mikulego, na fisharmonice solo, wykona koncertant c) Arabeska Liszta na fisharmonice solo, wykona koncertant 5. Deklamacya z fisharmoniką — Część druga: 1. Trio Gounoda 2. „Grande Caprice de Concert" Dreyschocka, wykona pan Stanisław Skibiński. 3. Duet z niewoli Babilońskiej Guniewicza, na sopran i baryton, wykonają panna Hr., D i pan W. 4. Fantazya na narodowe temata Guniewicza, wykona na fisharmonice koncertant. 5. Introdukcya i nr. 1. „Stabat Mater" Rosiniego na fisharmonikę i fortepian, wykonają pp. Guniewicz i Skibiński.

— Dziś o godz. 6. wieczorem odbędzie się jak zwykle, posiedzenie Rady miejskiej w sali ratuszowej; na porządku dziennym: 1. Wnioski sek. II. względem przekazania właściwemu komitetowi do stanowczego załatwienia niektórych spraw tyczących się zarządu dóbr (c. d.), sprawozd rad. Dymet 2. Wnioski sek. III. względem dodatkowego kredytu na pokrycie kosztów budowy domku strażniczego na wysokim zamku, sprawozd. rad Pokutyński. 3 Ekstabulacya praw miejskich z realności pod Nr. $493^1/_4$ i $446^3/_4$, sprawozd. rad. dr. Skwarczyński. 4. Wnioski komisyi zawiadującej fundacyą Gosiewskiego o zatwierdzenie ustępstwa dzierżawy folwarku pół Pniatyna na rzecz p. Stanisława Nowakowskiego, sprawozd. rad. Dymet. 5. Doniesienie sądu o legacie Julii Jasienieckiej na rzecz domu ubogich miasta Lwowa w sumie 900 złr., sprawozdawcą rad. Miączyński. 6 Podanie p. Fryderyki Łozińskiej, nauczycielki przy szkole św. Maryi Magdaleny, o zapomogę, sprawozd. rad. ks kan. Stupnicki. 7. Wydzierżawienie gruntów miejskich w Kulparkowie, sprawozd. rad. Maur Hoffmann. 8. Obsadzenie posady ogrodnika miejskiego, sprawozd. radny dr. Sermak.

— **Walne zgromadzenie towarzystwa przyjaciół sceny narodowej** odbyło się we wtorek pod przewodnictwem hr. J A. Fredry. Członków obecnych było 45 Na wniosek naglący p Pierożyńskiego uchwalono zmianę §. 22. statutów, aby do kompletu na walnych zgrom dzeniach wystarczała liczba 25 członków obecnych. Sekretarz Chrzanowski przedstawił sprawozdanie z czynności wydziału od 28 maja 1870 do 12. marca 1871. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się że od hr. Starzeńskiego Leopolda otrzymało Tow. cały nakład jego dzieł dramatycznych od dra Hoffmana 26 dzieł, od Al. hr. Fredry 100 rubli, od hr. J. A. Fredry 50 rubli ze sprzedaży ich dzieł Petycya Tow. o zniesienie przywileju teatralnego nie doczekała się dotąd odpowiedzi. Liczba członków czynnych wynosi 299 Ogół dochodów w powyżej wymienionym czasie 3192 złr. 19 kr. rozchód wynosił 3079 złr. 83 kr. zostało więc jeszcze 215 złr

Największą część sumy wydatkowej pochłonęła szkoła dramatyczna. P. Królikowski Karol, dyrektor tej szkoły przedłożył sprawozdanie tej szkoły. Z 42 zapisanych w pierwszym roku uczniów i uczenic ubyło w ciągu tego samego roku 29, w bieżącym roku ubyło 12. Obecnie liczba uczniów i uczenic uczęszczających do szkoły wynosi 25

Dyrektor pp. Królikowski wykłada „dramaturgię;" muzyki i spiewu uczy Kozłowski, historyi polskiej i estetyki Wład Zawadzki, literatury ogólnej, a dramatycznej w szczególności L. Dziedzicki, gramatyki polskiej i stylistyki A. Urbański, języka francuskiego Czarnowski, tańców (po odjeździe Józefy Popielówny) p. Wieńkowska.

Sprawozdanie dyrekcyi przyjęto do wiadomości milczeniem.

Z powodu jednego artykuliku *Kuryerka Teatralnego*, który gromił Towarzystwo za jego apatyę i bezczynność, zażądał p. Stronner, z nadmienieniem że wydawnictwo tego czasopisma zostaje w związku z dyrekcyą sceny polskiej, odczytania wniesionej przez siebie następującej interpelacyi do prezydyum Towarzystwa:

„Towarzystwo nasze założyło funduszami swojemi szkołę dramatyczną i wyręczyło w tem p. Adama Miłaszewskiego, który przed 7 laty dyrekcyę teatru polskiego we Lwowie objąwszy, jak najuroczyściej łatwowiernej publiczności naszej plakatami ogłosił, że jednem z najgłówniejszych zadań jego będzie: Utworzenie szkoły dramatycznej.

„Dlaczego się p. Adam Miłaszewski ze swego, uroczyście, bo publicznie danego przyrzeczenia nie wywiązał? w przyczyny tego wchodzić mi nie wolno, bo się domyślam tylko, iż temu osobisty interes przedewszystkiem był na przeszkodzie — interes, który w naszych czasach usankcjowanego egoizmu wszelkiemi niestety kieruje sprawami.

„Zważywszy tedy, że losy szkoły dramatycznej przez Towarzystwo utworzonej, a przez pana Adama Miłaszewskiego przyrzeczonej, są tego rodzaju, iż się upadku tyle nam potrzebnej instytucyi słusznie obawiać należy.

„zważywszy dalej, że pan dyrektor scen obojga we Lwowie, nietylko się z przyrzeczenia swego nie wywiązał, ale co więcej, w obec— jak mi się nieraz słyszeć wydarzyło — szkoły dramatycznej, naszemi funduszami wzniesionej, co najmniej bardzo biernie się zachowuje;

„ i zważywszy nakoniec, że p. Adamowi Miłaszewskiemu, choćby tylko jako przedsiębiorcy sumiennemu, utrwalenie się szkoły dramatycznej wcale obojętnem być nie może.

„ośmielam się szanowne prezydyum zapytać:

„Jak się p. Adam Miłaszewski wobec tej szkoły zachowuje — i dla czego nie poczuwa się do obowiązku wywiązania się z przyrzeczenia danego choć tem, iżby szkołę drmatyczną i radą wspierał i czynem?" —

Hr. Fredro odpowiedział że p. Miłaszewski nie daje szkole tego poparcia, jakiegoby się według przyrzeczenia jego spodziewać mogła.

P. Stronner postawił na to wniosek aby wydział Towarzystwa na podstawie interpelacyi jego wystosował do p. Miłaszewskiego odpowiednią odezwę. Wniosek ten przyjęto wraz z dodatkiem p. Śliwińskiego, aby „rezultat tej korespondencyi był zamieszczony w pismach krajowych."

Poczem uchwalono udzielić wydziałowi absolutoryum Przy uzupełniających wyborach weszli do wydziału pp. Władysław Zawadzki i Badeni.

Druga interpellacya pana Stronnera do wydziału z powodu że członkowie po głosowaniu w większej części opuścili salę, nie przyszła pod rozprawę

— **Mianowania** Szef c. k. namiastnictwa nadał posadę dyrektora przy zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce chirurgowi Ludwikowi Witkowskiemu.

Lwów dnia 17. kwietnia 1871.

— **W Bolszowcu** u XX. Karmelitów po długiej słabości opatrzony śś. Sakramentami umarł ksiądz Kazimierz Kręciszewski, były dawniej Przeor tegoż zakonu w Krakowie.

Umarł dnia 18. kwietnia b r. o godzinie pół do ósmej wieczór. Pogrzeb jego będzie dnia 20. t. m. rano.

— **Nieszczęsne wypadki**. W pierwszy dzień świąt wielkanocnych włościanin z Nowosielicy w powiecie śniatyńskim Iwan Hawruka poszedł do cerkwi a w domu zostawił troje dzieci, które bawiąc się zapałkami zapaliły starą bieliznę pod łóżkiem i dwoje dzieci udusiło się w dymie, a trzecie niebezpiecznie w skutek tego zachorowało. W Godziskach w powiecie bielskim zajęły się suknie na 5cioletniej dziewczynce. Mimo spiesznego ratunku dziecko tak mocno się popiekło że nazajutrz umarło. W Kumisowcach w powiecie horodeńskim umarł 5. b m parobek dworski, Mikołaj Łucki, w skutek zagorzenia. W Białej d 11 b. m. zasypała glina w jamie robotnika Józefa Wojtykę. Mimo spiesznego ratunku odkopano go już nieżywego W Stebnem w powiecie kosowskim utonęła w Czeremoszu, dnia 12. b. m. włościanka Marya Ułasyjczak.

— **Pożary**. Dnia 9. kwietnia zgorzały w Olesku w pow. złoczowskim cztery domy; przyczyną pożaru była nieostrożność. — Dnia 24 marca zgorzała w Sepnicy w pow. ropczyckim zagroda włościańska; przyczyną pożaru była nieostrożność; szkoda niezabezpieczona wynosi 200 złr. — Dnia 27. marca zgorzał w Lisku dom jeden; przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda wynosi 100 złr. — Dnia 6. kwietnia zgorzały w Dobraczynie w pow. sokalskim dwie zagrody włościańskie; przyczyną pożaru była nieostrożność; szkoda wynosi 850 złr. — Dnia 7. kwietnia zgorzała w Wołswinie w pow. sokalskim zagroda włościańska; przyczyną pożaru była nieostrożność; szkoda zabezpieczona wynosi 213 złr. — Dnia 29. marca zgorzała w Piaskach w pow. brzeskim zagroda włościańska; przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda niezabezpieczona wynosi 213 złr. — Dnia 6. kwietnia zgorzał w Kamionce dom jeden; przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda niezabezpieczona wynosi 650 złr.

— **Epigramat hr. Beusta.** Hr. Beust, jakieśmy się już o tem przekonali z wierszowanej odpowiedzi jego do mieszkańców miasta Jarosławia (którzy, jak wiadomo, zaszczycili go honorowem obywatelstwem jarosławskiem) obok not, któremi zarzuca gabinety zagraniczne, niepokoi również od czasu do do czasu sfery Parnassu, gabinet Apollina i 9 muz. Nową próbkę tego rodzaju posiadamy obecnie w epigramacie wystosowanym przez kanclerza do hrabiny Ugolini. Epigramat ten brzmi:

A Madame Ugolini!

„Vous demandez mon portrait—ne serait—ce pas une erreur?
D'être jeune on beau, je n'ai plus le bonheur.
Je me flatte, que c'est mon esprit, que vous admirez bien—
Vraiment ce sont les femmes qui s'échauffent pour rien.

Może i hr. Beust ma słuszność!

— **Z Komorna** w Węgrzech donoszą, że dnia 15. t. m gwałtowna powstała tam burza Piorun uderzył w tamtejszą bożnicę i zabił dziecko.

— **Odbyło się niedawno** ogólne zgromadzenie „Prażskiej Biesiady rzemieślniczej," pod prezydencyą p. Ed Gregra. Przedewszystkiem sekretarz towarzystwa, szklarz p. Samogyrd, odczytał sprawozdanie z czynności towarzystwa, obejmujące szczegóły o pomyślnej i różnostronnej działalności „Biesiady rzemieślniczej." Ze sprawozdania tego okazuje się, że towarzystwo popiera usilnie rozwój i kwitnienie rzemiosł, nietylko w samej Pradze. lecz i po za jej obrębem. Oprócz pomocy materjalnej, udzielanej uczniom rzemieślniczym, towarzystwo posyła niektórych z nich własnym kosztem zagranicę, dla dania im sposobności do wydoskonalenia się w obranem rzemiośle. „Biesiada rzemieślnicza" ma także staranie o wykształcenie umysłowe klasy rzemieślniczej Bibljoteka jej liczy 308 dzieł, wynoszących razem 399 tomów „Biesiada" ma 94 członków założycieli, 6 członków korespondentów i 452 członków rzeczywistych.

— **Z Lublany** (Laibach) piszą do gazety *Zukunft*, że w wyższej Krainie zgromadzi się 11-go kwietnia komitet, mający porozumieć się co do dnia i programu meetingu. — Matica słoweńska uzyskała pozwolenie na zaprowadzenie własnej drukarni. Od 1 go kwietnia zaczęła wychodzić w Gorycyi (Görz) nowa gazeta słoweńska *Socza* (Isonzo), która ma na celu obronę interesów południowo-słowiańskich.

— **Historyk niemiecki Treitschke** pomimo że jest głuchy, przyjął mandat do parlamentu niemieckiego. Niemców zdziwiło to trochę. Nie dziwi to jednak bynajmniej nas, Galicyan, którzy przyzwyczaliśmy się do tego widzieć w naszym sejmie krajowym posłów, którzy, gdyby chcieli, mogliby być nawet głucho-niemymi, a sejm by nic na tem nie stracił.

— **Floty europejskie** Wielka Brytania posiada 630 okrętów z 7982 działami; Francya 362 okrętów parowych, 100 okrętów żaglowych z 4834 działami; Niederlandy 67 okręt. par, 64 okręt. żagl. 1303 dział; Portugalja 5 okręt. par., 25 żagl. 356 dział; Hiszpania 75 okręt. par, 48 żagl 1000 dział. Włochy 88 okręt. par., 8 żagl. 948 dział; Austrya 53 okręt. parow., 164 żagl.; Turcya 91 okręt par., 94 żagl. 2380 dział; Szwecja i Norwegia 53 okręt par., 156 żagl. 1323 dział; Dania 31 okręt par, 58 żagl. 455 dział.

— **Sprzedaż okowity**. W Niemczech agituje się kwestya wprowadzenia w życie sprzedaży okowity na wagę zamiast jak dotąd na miarę, a to celem uniknięcia wielu kolizyi wynikających z powodu wielkiej zmienności objętości płynu tego pod wpływem temperatury. (*G. Hand.*)

— „**Voss. Zeitung** podaje następujące liczby wojsk, które znajdowały się po obu stronach w bitwie pod Königgrätz i w głównych bataljach podczas ostatniej wojny franko-niemieckiej. Pod Königgrätz walczyło 240,000 Prusaków przeciw 220,000 Austryaków i Sasów. Pod Gravelotte: 240.000 do 270.000 Niemców, 210 000 Francuzów. Pod Wörth: 150.000 Niemców 60.000 Francuzów. Pod Mars-Latour: od wpół do piątej z rana do południa 45.000 Prusaków przeciw 120.000 Francuzów; po południu armia francuska wzrosła do 160 000, wieczorem zaś 100.000 Niemców walczyło przeciw 200 000 Francuzom. Pod Sedanem 210 000 Niemców, 150.000 Francuzów. Pod Orleanem: 100 000 Niemców 240.000 Francuzów Pod Le Mans 100.000 Niemców, 140,000 Francuzów Pod Belford i Montbeliard: 32,000 i 36,000 Niemców, przeciw 100.000 i 110,000 Francuzów. Trzy największe bitwy w tym wieku pod względem liczby wojsk, które brały w nich udział, są następujące: pod Lipskiem (300,000 przeciw 190,000), pod Gravelotte i pod Königgrätzem.

— **Portret Krzysztofa Kolumba**. Przy licytacyi starożytnych malowideł olejnych, która niedawno odbyła się w Londynie, sprzedano portret Kolumba wraz z kopią w miedziorycie za sumę 50 gwineów. Obraz ten malowany był dla Małgorzaty, namiestniczki Niederlandów, w r. 1590 sprowadzony został do Anglii i kilkakrotnie znajdujemy o nim wzmiankę w „Życiorysie Kolumba" przez Waszyngtona Irving.

— **Jeden z komicznych epizodów tragedyi paryskiej**. Korespondent *Morning Post* z Paryża opisuje następujące zdarzenie: M. T., inspektor stacyi na kolei północnej, odwiedzony został przez trzech mężów, przebranych w ubiór rewolucyjny z r. 1792. Mężowie ci wyglądali dość po karnawałowemu, ale z ważną miną przystąpiwszy do inspektora, tak go zagadnęli: „Pozwalasz pan młodym ludziom odjeżdżać i usuwać się w ten sposób od służby wojskowej. Jeśli się jeszcze raz coś podobnego wydarzy, zostaniesz pan przyaresztowany przez policyjne władze komuny". — „Mój panie," odparł szef stacyi, „nie znam ani pana, ani komuny Kolej północna jest w rękach Prusaków Oficer pruski rozkazuje tu; czy mam mu panów przedstawić?" W tej chwili, jakby na zawołanie wszedł oficer, ale Robespierom naszym nie chodziło widać wcale o ten zaszczyt, cofnęli się więc najspieszniej i więcej ich nie widziano.

— *Irkuck Gubern. Wiedom* podają następującą wiadomość urzędową o ilości złota wydobytego w r. 1870 w Syberyi wschodniej: w guberni jenisejskiej przeszło 500 pudów, czyli więcej o 30 p niż w roku 1869; w obwodzie jakutskim 612 pud., czyli więcej o pudów 47 niż w r 1869; w obwodzie zabajkalskim przeszło 252 pud.; czyli więcej o 46 pud. niż w roku 1869 i nakoniec, w obwodzie amurskim 137 pudów, czyli więcej o 35 pud niż w r, 1869; ogółem dobyto $1,520^1/_2$ pud., czyli więcej o 157 pud. niż w r. 1869.

— **Korespondent bronnicki** (w gubernii moskiewskiej) *Gołosa*, donosi o znacznem rozmnożeniu się w tamtejszej miejscowości sekt religijnych rozmaitego rodzaju. Według słów jego, trudno tam znaleść taką wieś, w którejby nie znajdowało się pięć do sześciu grup, należących każda do jakiejś innej rozkolniczej sekty. Najbardziej rozprzestrzenioną i najsilniejszą pod względem wpływu sektę, stanowią tak zwani przechrzczeńcy, czyli anabaptyści." Nasi anabaptyści (powiada korespondent), odrzucając na wzór swoich zachodnich poprzedników, chrzczenie dzieci według obrządku panującego kościoła, powtarzają tę ceremonję z ludźmi już dorosłymi, którzy już chrzest przyjęli byli i z tąd powstało samo nazwisko sekty. Dalej znów, komunja ich używa się pod postacyą suchej skurki chleba, a nowo nawróconym na ich sektę, obowiązany jest wykonać ustanowioną przez nauczycieli ich wiary przysięgę, w której, pomiędzy innemi przeklina to wszystko, co aż dotąd uznawał za należące do nauki chrześcijańskiej, i wreszcie przechrzeńcy uważają za czyn wielce przeciwny religyi, pożycie małżeńskie na mocy ślubu poblogosławionego w kościele i prędzej już gotowi są patrzyć z pobłażaniem na „concubinat" niż na ślubne pożycie mężczyzny z kobietą; zresztą wspólność uważają oni tylko za pewien rodzaj u tępstwa, a już ideałem życia, według ich pojęć, jest najzupełniejsze odrzucenie małżeństwa, i z tego powodu dziecię rodzące się u „przechrzczeńców," uważane jest w ich oczach za płód śmiertelnego grzechu, i nieprawego w religijnym znaczeniu związku: dzieci płodzić, to cieszyć djabła" powiadają. Taki dzieciak liczy się jako wyjęty z pod prawa, i z pod opieki wspólności, dla tego, że jest on synem ducha ciemności. Mężczyzna według nich, powinien umrzeć kawalerem, jeżeli chce wejść do królestwa niebieskiego, a kobieta dziewicą. Można sobie wyobrazić, jak potwornie oddziaływa taka nauka na cały organizm społecznego życia, jak podkopuje chrześcijańskie pojęcie o rodzinie i o świętości związków rodzinnych! Zamiana przekonań religijnych pomiędzy „wierzącemi" jest według przepisów „przechrzczeńców" obowiązkiem członków wspólności i z tego powodu „obcowania duchowne" odbywają się bardzo często.

Zwyczaj ten przywodzi na myśl podobny nieco obrządek u starożytnych chrześcjan w pierwszych wiekach, lecz za to, jakże różnił się on formami od form w jakich się pełnią „duchowne obcowania" anabaptystów bronickich!... Korespondencya zakończa się następującemi wyrazami: Niezawodnie że represyjne środki policyjne nie byłyby w stanie położyć tamy złemu — tu potrzeba raczej, koniecznie użyć środków moralnych, mianowicie zaś działać na rozszerzenie oświaty i podnieść wpływ moralny księży chrześcijańskich. Obydwóch tych środków oczekujemy z całej duszy dla szczęścia naszego ciemnego wieśniaczego ludu.

Ostatnie wiadomości.

Z pod Paryża Według najświeższych telegramów, rząd wersalski odniósł na polu walki z powstańcami niejakie korzyści, nie takie atoli któreby były przepowiednią zupełnego upadku paryskiego ruchu W doniesieniach telegraficznych chaos który niepozwala zoryentować się należycie i przewidzieć właściwy stan rzeczy. Mamy bowiem podwójne telegramy: jedne pochodzą z Wersalu, drugie z Paryża redagowane pod wpływem komuny, która naturalnie przestrzega, aby jak najmniej dostawało się do publicznej wiadomości z faktów przemawiających na jej niekorzyść. Gdy z Paryża zapewniają pod d. 18go b. m., że Dąbrowski miał główną kwaterę w Asniers, które również jak i Neuilly utrzymuje w swem posiadaniu, to z Wersalu donoszą pod tą samą datą, że wojska rządowe obsadziły Asniers, wyparłszy powstańców za Sekwanę i ustawiły baterye obserwującą dworzec kolejowy i komunikacyę na moście. Wiadomość ta zdaje się tem bardziej prawdziwą, że podobny telegram doszedł i 19. b. m.

Według telegramów wersalskich Dąbrowski został ciężko rannym, gdy depesze paryskie mówią li o lekkiej ranie nie przeszkadzającej mu rozwijać jak największą działalność.

W Paryżu wielki upadek ducha, a to szczególnie na dzielnicach Antoine, Belleville i Montrouge. Rząd jak może, podtrzymuje ducha raportami o ciągłych korzyściach odnoszonych przez powstańców.

Rząd wersalski zaprzecza pogłoskom jakoby poprzecinał komunikacyę kolejową z Paryżem w zamiarze przecięcia dowozu żywności.

Mac-Mahon stanął główną kwaterą w Fontenay-aux-rosses.

W Paryżu pracują gorączkowo nad wznoszeniem barykad. W Belleville i Menilmontant robią w murach kamienic strzelnice, obawiając się wkroczenia tam wojsk wersalskich Mieszkańcy dzielnic zagrożonych otrzymali zawiadomienie od władz municypalnych, aby przedsiębrali środki ostrożności.

Dziennik *Mot d' ordre* zapewnia, że rozpoczęły się półurzędowe rokowania, w celu przyjacielskiego zagodzenia całej katastrofy Zdaniem naszem z usiłowania te tak dobrze jak dawniejsze nie doprowadzą do niczego, zgoda może nastąpić jedynie ustąpieniem strony słabszej, a niepodobną jest w drodze kompromisu, a to już przez sam wzgląd na różne stanowiska obu stron walczących. Ważniejszym od powyższej wiadomości jest telegram berliński, ktory mówi, że jeśli wojska wersalskie nie podołają powstaniu do 20. b. m., wojska niemieckie niezwłocznie będą interweniować w ustaleniu przyzwoitego rządu.

Według telegramu do *Gaz. Narod* liczba tych, co w początku rewolucyi wyemigrowali z Paryża, wynosi 500 000 ludzi. Oprócz sreber J. Favra, odesłano także do mennicy srebra Thiersa i kilku innych nieobecnych bankierów. Wykryto też i skonfiskowano na rzecz komuny koronne klejnoty francuskie.

W Bordeaux wybuchły d 17. b. m. niejakie zaburzenia — które stłumiono.

Z Berlina. Hohenzollern otrzymał w ostatnich dniach uspokajające wiadomości z Bukaresztu o położeniu syna swego Karola, księcia Rumunii.

Na czele wojsk, mających w tryumfalnym pochodzie wejść do stolicy, stanie cesarzewicz niemiecki i książę Fryderyk Karol, nie, jak przedtem mówiono, cesarz Wilhelm.

Krąży pogłoska, że poseł niemiecki w Wiedniu jen. Schweinitz otrzymał polecenie, by cesarza austryackiego zaprosił na uroczystość tryumfalnego wejścia wojsk niemieckich do Berlina.

Do portu w Glücksstadt przybyło 10 francuskich parowców, które mają odwieźć jeńców do Francyi.

Z Poznania. Komitet wyborczy w W. Księstwie Poznańskiem, wydał odezwę, zalecającą hr. Stefana Kwileckiego jako kandydata na posła z powiatów: Szamotulskiego, Międzychowskiego i Obornickiego do parlamentu niemieckiego.

Podług *Orędownika* Polacy w Poznańskiem mają zamiar na publicznych zgromadzeniach ludowych zaprzeczyć słowom Bismarka i wypowiedzieć jawnie, że lud polski wybiera posłów dla reprezentowania i bronienia interesów narodowych.

Z Monachium. Arcybiskup monachijski ekskomunikował profesora ks. Döllingera.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.
Dnia 17. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	730.33	+ 6·9	84	Pd. sł.	7
2. godz. po poł.	729.81	+15·0	52	Z. d. m.	5
9. godz. wiecz.	727.81	+11·3	66	Pd. mi.	10

W nocy deszcz = 4·43.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 19. kwietnia 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 112 50 Akcye kredyt. węg. 95 25. Anglo-austr. 272.00. Akcye Karola Ludw. 264 00. Kolej siedmiogrodzka 169 00. Kolej południowa 177 60. Kolej Alf. 173.00 Kolej państwowa 413 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor —.—. Kolej wsch. —.—. Kolej północna 219.00. Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 86.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 124.25. Usposobienie: brak ruchu.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
" " 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa " " 6 m 42 rano
" " 8 " 7 wiec

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 " 20 " w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 " 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
" " " o " 12 " 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o " 6 " 53 wiecz.
" " " " " o " 2 " 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 19 kwietnia.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	265 00	266 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	178 00	179 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 50	119 00
" krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	82 50	83 00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	73 00
Banku hipot. galic. 6%	87 75	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 40	74 90
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 87
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	09 88	09 97
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
" papierowy "	1 61	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 50	122 75
Wiedeń dnia 17. kwietnia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 10	59 20
" " srebrem	68 85	69 00
pożyczka ost. z r. 1839	287 00	289 00
Pożyczka loter z r 1854	89 75	90 25
" " " 1860	96 30	96 50
" " " 1864	124 00	124 25
" podatk. " 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	122 75	123 25
Oblig. indemniz galic	74 50	75 00
" " bukow	72 00	72 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	273 00	273 00
Centralny bank	84 00	85 50
Kredytowy zakład	278 70	278 90
Franko-Austryackie	113 50	113 75
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	113 75	119 25
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	746 00	748 00
Vereinsbank	108 00	108 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	82 20	82 40
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	173 25	173 75
Karola Ludwika	266 50	266 75
Północna Ferdynanda	2192 00	2197 00
Franciszka Józefa	197 50	197 25
Lwowsko-Czerniow. Jassy	180 25	180 75
Rudolfa	161 25	161 75
Siedmiogrodzka	169 50	170 00
Staatsbahn	414 50	415 50
Południowa	183 10	183 30
Tramway wied	220 00	220 50
Łupkowska	160 50	161 00
Węgierska północna	159 00	159 50
" wschodnia	87 75	86 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościański galicyjski	87 75	88 25
Tow kred ziem. gal 4%	71 75	72 25
" " " 5%	83 00	83 00
Bank nar austr. 5% m. k	97 35	97 50
Bank nar austr. 5% w. a	92 70	92 90
Bodencredit w srebrze 3%	106 40	106 60
Bodencredit w. a. 5%	87 20	87 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 80	89 00
Ferdynanda północna	104 60	104 90
Karola Ludwika dawn.	104 60	105 00
" " z r. 1867	100 00	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 10	91 40
" " " z III. em	83 75	84 25
Rudolfa	89 70	89 60
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 20
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	139 00	139 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	94 50	95 00
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda półnoen. m. k.	90 75	91 25
" " w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 00	163 50
" Rudolfa	14 50	15 20
" Stanisławowskie	23 00	25 00
" Keglevich	14 00	16 00
" hr Palfy	25 00	29 00
" ks Salm	38 00	40 00
" hr. St. Genoi	27 00	31 00
" ks. Windischgrätz	19 00	20 00
" hr. Waldstein	18 00	20 00
" ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	92 20	92 25
Paryż 100 frank.	49 25	49 25
Londyn 10 ft szterl.	125 20	125 30
Frankfurt 100 zł oł w p N	104 70	104 85

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.